

ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA

„...Zbliży się święto, spomiędzy wszystkich szczególnie zasługujące na cześć i uwielbienie, które bez przesady można nazwać matką wszystkich świąt. Jakież to mianowicie? Chrystusowe według ciała narodzenie. Od niego to bowiem biorą początek i uzasadnienie i święto Objawienia Bożego, to jest święto Epifanii, i święto Wielkanocy, Wniebowstąpienia i Zielone Świątki... Jednak nie tylko z tego względu godzi się dzień ten przenieść nad wszystkie inne; i dlatego również, że to, co zdarzyło się weń, większy niż wszystko inne budzi podziw i cześć. Że Chrystus, przyjąwszy naturę ludzką, umarł, chociaż żadnego grzechu nie popełnił, czyż mogło to dodać coś więcej do tamtego cudu? Przyjął bowiem ciało śmierci podległe. A jeśli i to (śmierć) było niezwykle, to cóż dopiero, że będąc Bogiem, zechciał stać się człowiekiem i nie uważał sobie za ujmę tak nisko zejść, że nie próbuj tego pojąć rozumem — to jest najbardziej podziwiania godne, pełne przerażającej powagi...

...Dlatego to w szczególniejszy sposób wyciągam ręce ku temu dniowi i kocham go i miłość swą dla niego otwarcie wyznaję, by was zachęcić do udziału w tym chwytającym za serce święcie. I z tą myślą kieruję do was tę próbę i te zaklęcia, byście z całą ochotą i gorliwością, pozostawiając swe domy pustką, chcieli stawić się tutaj, by oglądać naszego Pana w kolebce, spowitego w pieluszki... Czymże się wymówimy, jakżeż możemy spodziewać się przebaczenia, jeśli, gdy On dla nas zstąpił z nieba, ociągamy się pośpieszyć doń...(1)

Tak przemawiał św. Jan Chryzostom w Antiochii w dniu 20-go grudnia 388 (może 387) roku. Zbliżająca się uroczystość Bożego Narodzenia nie zdobyła sobie jeszcze wtedy należytego miejsca ani w kalendarzu kościoła antiocheńskiego, ani w sercach wiernych tego miasta. Potrzeba było złotego słowa uwielbianego kaznodziei, by uznano je za święto wielkie i jako takie święcono.

Więcej jeszcze z dziejów tego święta dowiadujemy się z kazania wygłoszonego w samą uroczystość... „Już od dawna pragnąłem przeżyć ten dzień, ale nie sam tylko, lecz w tak wielkiej liczbie, w jakiej teraz tu jesteście; i pragnąłem oglądać naszą świątynię tak zapełnioną, jak teraz ją widzę. Pragnieniu memu stało się zadość. I jeszcze nie ma dziesięciu lat, jak dzień ten zawitał do nas. Dzięki jednak

1) Św. Jan Chryzostom, *Oratio de beato Philogonio*; Antwerpia 1614. t. III. str. 388.

waszej gorliwości tak stał się radosnym i uroczystym, jak gdyby od lat tradycyjnie był u nas obchodzony. Słusznie można uroczystość tę nazwać świętem nowym, a równocześnie dawnym. Nowym, bo dopiero poznaliśmy je, dawnym, bo szybko dorównało najpierwszym i osiągnęło tę samą powagę wieku... Jak szlachetne nasiona, zaledwie je zakopiesz do ziemi, już wystrzelają na znaczną wysokość i wydają owoce, tak i ta uroczystość, od dawna znana na Zachodzie, a do nas dopiero teraz przed niewiele laty przyniesiona, tak od razu stała się wielką i wydała owoc, który teraz można oglądać, gdy nasze krążanki są przepelnione a w samej świątyni panuje ścisłk z powodu wielkiego napływu... ..Wiem dobrze, że jeszcze teraz wielu spiera się o ten dzień; ci atakują, tamci go bronią. Dużo już powiedziano na temat dzisiejszej uroczystości; zarzuca się jej, że jest świeżo wprowadzona i trąci nowatorstwem... Dzień ten jest jednak tym, w którym narodził się Pan nasz Jezus Chrystus, Bóg - Słowo. ...Chrystus narodził się w czasie pierwszego spisu ludności. Kto by chciał, może otworzyć stare, do publicznego użytku wystawione księgi w Rzymie i z nich dowiedzieć się dokładnie o dacie tego spisu. Na co się to przyda nam, powie ktoś, którzy tam nie mieszkamy i nigdy tam nie byliśmy? Przyjm do wiadomości i daj się przekonać, że święto to przyjęliśmy od ludzi, których dokładnie o tym pouczono i w tym mieście mieszkają. Ci bowiem, którzy tam znajdują się i od dawna obchodzą je uroczystie na podstawie starej tradycji, przesyłają teraz do nas o nim wiadomość..."(2).

Że od dawna i na podstawie starej tradycji obchodzono to święto w Rzymie, jest jednak retoryczną przesadą lub osobistym przekonaniem św. Chryzostoma. I tu historia tego święta nie cofa się wiele ponad trzydziestolecie. Wiadomości bowiem, jakie podaje Liber pontificalis (3), jakoby już papież Telesfor I (125—136) polecił odprawiać msze św. o północy uroczystości Bożego Narodzenia, są włączone do tekstu pontyfikatu, jak wykazały badania, dopiero w wieku V. Nie jest przekonującym również dowód, jakim posługuje się Leclercq (4), twierdząc, że święto istniało już przed rokiem 336. Powołuje się mianowicie na spis dat śmierci papieży, sporządzony w wyżej wymienionym roku. Zestawienie to rozpoczyna zmarły 27 grudnia papież Dionizy; następnii zamieszczeni są

2) Św. Chryzostom, Homilia in Salvatoris natalem. Antw., t. VI, 26, 7 n.

3) Wyd. Duchesne, t. I, str. 129.

4) Dict. d'Arch. chr., t. XII, kol. 912 nn.

według miesięcy swej śmierci. Dwaj ostatni, Marek († 336) i Juliusz († 352) mieli być, zdaniem tego autora, dopisani później bez uwzględniania uprzednio zachowywanego porządku. Na podstawie porządku zastosowanego w spisie utrzymuje, że wtedy rok rozpoczął się 25 grudnia w uroczystość Bożego Narodzenia. Duchesne jest zdania, że daty ustanowienia tego święta należy szukać na przestrzeni 93 lat (234—336) (5).

Pierwszą pewną wiadomość o istnieniu święta Bożego Narodzenia w dniu 25 grudnia podaje „Kronikarz rzymski“; autorem jego jest Filocalus, późniejszy kaligraf pap. Damazego I. W spisie sporządzonym w r. 354 obok wykazu konsulów i katalogu papieży zamieścił wykaz dni śmierci biskupów i męczenników. I tutaj pod datą 25 grudnia zapisał, „Natus Christus in Betleem Iudae“ (6). Dokument ten jest najprawdopodobniej odpisem ówczesnych oficjalnych dyptychów kościoła rzymskiego i jest dowodem jego praktyki w tym czasie.

Cenne uzupełnienie do tej notatki znajduje się w III księdze „De virginibus“ św. Ambrożego. Przytacza tam (7) św. Doktor ustęp przemówienia pap. Liberiusza (352—366), wygłoszonego przy ceremonii włożenia welonu na jego siostrę Marcelinę. Ceremonia ta miała miejsce w dniu narodzenia, jak wyraźnie podkreślił papież. Ale obok tej pamiątki wymienił i inne zdarzenia z życia Pana Jezusa, jak: cud w Kanie, nakarmienie czterech tysięcy na puszcy, te właśnie, których pamiątkę obok chrztu w Jordanie i narodzenia obchodzono przed ustanowieniem osobnego święta w dniu 25 grudnia, w święto Epifanii dnia 6 stycznia. Ceremonia ta więc odbyła się w tymże dniu w r. 353 (Liberiusz został wybrany 352), gdy nie obchodzono jeszcze osobnej uroczystości narodzenia Chrystusa. Na tej podstawie dochodzimy do wniosku, że w r. 354 uroczystość Bożego Narodzenia w dniu 25 grudnia została po raz pierwszy umieszczona w kalendarzu kościoła rzymskiego (8).

Ciekawą jest rzeczą, co zadecydowało, że uroczystość Bożego Narodzenia wyznaczono na ten właśnie dzień?

Ani Ewangelie ani tradycja nie pozostawiły żadnych co do tego wskazówek. Pierwsze generacje chrześcijaństwa całą swą uwagę

5) Bull. critique, 1890, str. 45.

6) Wyd. Mommsen w Abh. der sächs. Gesellsch., t. I (1850), 631.

7) Św. Ambroży, De virginibus III, t. II, str. 173.

8) Usener, Das Weihnachtsfest, Bonn 1911, str. 273 nn.

i pobożność skierowały na fakt zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, na Jego zmartwychwstanie, a następnie na zdarzenia, które je poprzedziły, jak męka i śmierć, lub były dalszym ciągiem Jego triumfu, jak wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego. W wieku III niemal we wszystkich kościołach przyjęło się nowe święto Pańskie, stojące poza cyklem paschalnym, Objawienie Pańskie — Epifania, obchodzone początkowo w różnych dniach stycznia, potem wszędzie tylko 6 stycznia. Liturgia tego dnia uwzględniała kilka zdarzeń z życia Jezusa; chrzest w Jordanie, cud w Kanie, rozmnożenie chleba, potem samo narodzenie i pokłon mędrców. Podstawą do utożsamienia dnia narodzenia z dniem chrztu było zbyt dosłowne zrozumienie tekstu św. Łukasza (3,23) — „Sam zaś Jezus rozpoczynając, był w latach około trzydziestu“. W wieku III datę urodzenia, którą w tym czasie częściej się zajmowano, próbowano ustalić w inny sposób — w zależności od daty śmierci. Opierając się na przypuszczeniu, że w życiu Pana Jezusa wszystko musiało być dokładne i zupełne, twierdzono, że dzień śmierci był równocześnie dniem urodzenia. Takiego zdania jest autor traktatu „De pascha computus“ (9), napisanego w r. 243 (przypisywanego św. Cyprianowi), gdzie narodzenie Chrystusa ustala na dzień 28 marca. Że nie zawsze poważnie wyglądały takie badania i ich wyniki, dowodzi nagana udzielona przez Klemensa Aleks. już w pierwszych latach III w. takim ultradokładnym historykom (10). Ważnym przyczynkiem do ustalenia dziejów tego święta zdawał się być odkryty w r. 1885 w klasztorze greckim w Chalkis rękopis, zawierający komentarz św. Hipolita do księgi Daniela (ok. 202 r.) (11). Znalazła się tam wiadomość, że Chrystus narodził się w środę, dnia 25 grudnia. Wnet jednak stwierdzono rozmyślną zmianę tekstu i udowodniono, że zdaniem św. Hipolita narodzenie miało miejsce 2-go kwietnia.

Św. Jan Chryzostom w dalszym ciągu przytoczonego na początku kazania udowadnia swym słuchaczom, że data 25 grudnia jest prawdziwą datą narodzenia Chrystusa Pana. Wyliczono ją na podstawie kalendarza żydowskiego. Zachariasz w dzień pojednania (koniec września) w czasie pobytu w miejscu Świętym Świętych otrzymał zapowiedź narodzenia się św. Jana. W sześć miesięcy potem, a więc w ostatnich dniach marca, dopełniła się misja anielska

9) Św. Cyprian, Opera, wyd. Hartel, t. III, str. 267.

10) Klemens Al., Stromata, I, r. XXI.

11) Wyd. Bonwetsch, Hippolyts Werke, t. I, Lipsk 1897.

w Nazarecie i poczęcie Chrystusa, a na koniec grudnia przypadło Jego narodzenie. Dowodzenie to jest błędne od początku, gdyż Zachariasz nie był arcykapłanem, a widzenie miało miejsce przy ołtarzu kadzenia w czasie, który z braku bliższych danych, nie sposób określić. Nie zawdzięcza ono swego powstania tylko fantazji świętego Chryzostoma. Tego zdania miał być i św. Ambroży i Augustyn, a nawet św. Hieronim (12). Źródłem tych wiadomości miało być jakieś „pismo Hebrzejczyków“, na które powołuje się ten ostatni (jeśli jego rzeczywiście jest ta homilia) (13) i apokryficzny list pap. Juliusza I do Cyryla Jer. (14). Święto Zwiastowania powstało znacznie później i w zależności od 25 grudnia, a nie odwrotnie.

Leclercq jest zdania, że powodem wybrania daty 25 grudnia były względy symboliczno-astronomiczne. Dzień ten w kalendarzu rzymskim był datą zimowego przesilenia. A ponieważ Chrystus był nazywany słońcem (Mal. 4, 2; Łk. 2, 32; św. Cyprian nazywa Go „Sol verus et dies verus“), które w tym dniu zwycięża i odradza się, dlatego dzień ten wybrano jako najstosowniejszy dla uczczenia narodzenia Chrystusa „słońca sprawiedliwości“ (15).

Rozwiązanie powyższe, nie jest przekonywujące jednak mimo swej trafności. Względy te mogły odegrać pewną rolę, ale zasadniczą była najprawdopodobniej inna okoliczność.

Już w wieku II pod wpływem religii Wschodu zaczął przenikać do Italii kult boga-słońca. Całkowite prawo obywatelstwa zdobył sobie w wieku III, zwłaszcza dzięki poparciu cesarza Heliogabala (218—222). Ku czci boga-słońca już dość wcześnie w dniu zimowego przesilenia, a raczej w nocy 24—25 grudnia zaczęto urządzać uroczyste pochody z płonącymi pochodniami. Uroczystą nazwą tego święta słonecznego było „Natalis Invicti“ sc. solis. W tych uroczystościach, bardzo zresztą urozmaiconych i pociągających, dających jednak okazję do wielu zgorszeń, uczestniczyli także chrześcijanie. Taki udział nie przynosił bynajmniej pożytku chrześcijaństwu, sam jednak tylko zakaz wydany przez biskupa nie miał widoków powodzenia. Przeciwwstawił więc papież Liberiusz chrześcijańską uroczystość pogańskim obchodom, pozwalając wprowadzić do niej przyjęte w tym dniu zwyczaje palenia ognia i procesji z pochodniami. Porównania Chrystusa do słońca, którego kult tkwił jeszcze w pa-

12) Dict., kol. 920.

13) Dict., kol. 919.

14) Dict., kol. 910, 919.

15) Dict., kol. 914, 915.

mięci wiernych, były bardzo aktualne i kanonizowały do pewnego stopnia pozostałości zwyczajów pogańskich.

Okoliczność ta jednak nie nadawała się do popularyzowania tego święta. Owszem była powodem zarzutów przeciwników. I tak manichejczyk Faustus zarzuca św. Augustynowi: „Wy obchodzicie pogańskie uroczystości z ich noworocznymi i słonecznymi obchodami“. Odpowiedź była prosta i zgodna z prawdą. „My czcimy tego, który jest większy, niż słońce“ (16). Dlatego pomijano tę okoliczność przy omawianiu tego święta, owszem polemizowano z nim i zbijano twierdzenie, że kościół obchodzi nie tyle narodzenie Chrystusa, jak narodziny nowego słońca (17). Przekonanie, że data 25 grudnia była świadomą chęcią przeciwstawienia chrześcijańskiej uroczystości świętu pogańskiemu, sięgnęła aż na Wschód, gdzie dał temu wyraz w kilka wieków potem komentator dzieł Dionizego bar Salibi w swym dopisku na marginesie: „Podają, że powodem, dla którego przeniesiono wspomnianą przez Ojców uroczystość ze stycznia na grudzień, jest fakt następujący: Paganie w tym dniu obchodzili uroczyste święto narodzenia słońca... weszło w zwyczaj, że do tych obrzędów zapraszano i dopuszczano także chrześcijan... Postanowiono tedy w tym dniu obchodzić święto narodzin Prawdy, w dniu zaś 6 stycznia polecono obchodzić Epifanię“ (18). Okoliczność ta jednak, którą niektórzy Ojcowie zdają się skrętnie ukrywać, w niczym nie ubliżała wprowadzonemu świętu, które przez swój charakter stało się jednym z najmlszych świąt chrześcijaństwa. W ciągu stulecia zostało wprowadzone do wszystkich niemal prowincji kościelnych, spotykając się z takim przyjęciem, jakie widzieliśmy u św. Chryzostoma. Jedną z opornych pod tym względem była przez pewien czas — rzecz dziwna — Jerozolima i Betlejem. Ale i tam 25 grudnia stał się dniem uroczystym przed r. 439 za rządów patriarchy Juwenalisa. Jedynie Armenia wprowadziła u siebie tę uroczystość dopiero w w. XIV.

O. AUGUSTYN CHADAM.

16) Św. Augustyn, *Contra Faustum* XX 4.

17) Św. Leon, *Sermo* XXII, 6.

18) Assemani, *Bibliotheca orientalis*. t. II, str. 164.